

Janusz Miąso
jmiaso@univ.rzeszow.pl
Katedra Pedagogiki Medialnej
Uniwersytet Rzeszowski
Rzeszów

Starcie paradygmatów: logosferycznego i ikonosferycznego – strategicznym wyzwaniem dla pedagogiki medialnej

Na początku było Słowo [...]

J. 1.1

Przetwarzanie informacji rozpoczyna się od mowy ustnej. Język jest nadal najpotężniejszym z kodów dostępnych ludzkości i pozostanie nim w dającej się przewidzieć przyszłości.

Derrick de Kerckhove

Wprowadzenie

W głośnej książce, autorstwa Nicolasa Carra, zatytułowanej zwięźle „Shallows: What the Internet Is Doing to Our Brains”, czyli pływaczki, akcentującej, niestety, dużą skalę regularnego spływania ludzkiego myślenia, emocji, komunikacji i ostatecznie szczególnie człowieczeństwa, autor stwierdza, iż jednym z największych niebezpieczeństw – które wyrasta przed nami w związku z tym, że automatyzujemy pracę umysłu oraz cedujemy kontrolę nad przepływem myśli i wspomnień na wszechmocne systemy elektroniczne, jest powolna erozja człowieczeństwa [Carr, 2013, s. 267]. Jeśli równocześnie spojrzymy na ewolucyjny proces rozwoju naszego człowieczeństwa, to bardzo łatwo zauważyć, iż kluczową rolę w tym procesie odegrało SŁOWO, a więc cała logosfera, związana z ludzką mową. Wybitni znawcy problematyki rozwoju homo sapiens, profesorowie Fijałkowski i Bielicki bardzo wnikliwie analizują rozwój ewolucyjny człowieka i zwięźle akcentują, iż dopiero powstanie mowy stworzyło całkowicie nowe warunki dla rozwoju człowieka. Naciski selekcyjne z mową związane stają się pierwszoplanowe, podczas gdy również wskutek używania mowy, wzrost objętości mózgu zatracą swą dynamikę, wchodzi w zakres nasycania. Wydaje się więc, podkreślają znawcy, że nie samoświadomość, lecz dopiero mowa, mimo, że obie uwarunkowane są tym samym zapisem czynności, zarówno ewolucyjnie, jak i osobniczo, stanowiły kamień milowy w rozwoju człowieka [Fijałkowski, Bielicki, 2008, s. 165]. W innym miejscu, przywołani eksperci podkreślają również zwięźle, iż ludzie myślą (przywołują koncepty) niemal wyłącznie przez słowa.

Podsumowując te kilka eksperckich stwierdzeń należy koniecznie zaakcentować ogromną progresywną rolę mowy i słowa w rozwoju człowieka i społeczeństwa, dlatego tym bardziej budzi wątpliwości nadmierna ekspansja obrazu, jakby wypychająca słowo z powszechnego obiegu interpersonalnego. Medioznawca profesor Andrzej Zwoliński stwierdza: *Słowo nieustannie zagrożone jest eliminacją. Eliminacja słowa w kulturze dokonuje się poprzez <uwięzienie słowa przez obraz>, czyli poprzez rozbudowę ikonosfery kosztem logosfery. Ikonosfera jest tym środowiskiem człowieka, które charakteryzuje się dominacją obrazu. W szerszym znaczeniu jest to warstwa społecznego środowiska*

człowieka, która zbudowana jest z obrazów znajdujących się obok innych składników tworzących dane środowisko (słowa, muzyka, szmery, dźwięki przyrody itp.). Ewidentnym przykładem dominacji ikonosfery jest stale wzrastająca liczba magazynów ilustrowanych, w których przeważa obraz (zdjęcia, rysunki, komiks). W pismach tych słowo wyznacza się bardzo szczupłą ilość miejsca. Telewizja stała się medium zastępczym do lektury książek i codziennej prasy. Spadek czytelnictwa jest jednym z symptomów dominacji obrazu w kulturze współczesnego człowieka [Zwoliński, 2003, s. 443].

Adam Lepa natomiast mocno akcentuje, że dominacja obrazu w dzisiejszej kulturze jest problemem natury pedagogicznej. Ekspansja obrazu powoduje „uwięzienie słowa”, co oznacza niebezpieczną blokadę tych pozytywnych czynników, które prowadzą do wszechstronnego rozwoju osobowości. Środkiem, który zdolny jest uchronić jednostkę przed negatywnymi skutkami dominacji obrazu może stać się właśnie logosfera [Lepa, 2000, s. 115].

Dominacja ikonosfery – marginalizacja logosfery

Kontynuując myśli z wprowadzenia należy zauważyć, iż w ostatnim czasie szczególnie dużo wątpliwości powstaje w obszarze wielkiego starcia systemowego ikonosfery i logosfery, ikonosfera – sfera obrazu, jest szczególnie mocno promowana dziś, przez nowe media, logosfera – sfera słowa, jest, niestety, marginalizowana, i to budzi moje i nie tylko moje wątpliwości, w zakresie wielu wymiarów człowieka – jego poznawania, logicznego myślenia, emocji, woli, aktywności i całego systemu wartości z prospołecznością na czele.

W książce „Psychologia tłumu” Gustaw Le Bon pisał, iż tłum myśli obrazami, a jeden obraz wywołuje u niego wiele nowych obrazów, nie łączących się logicznie z pierwszym. Rozum potrafi nam wykazać brak logicznego związku w tych skojarzeniach, ale tłum nie idzie za głosem rozumu, chce naginać rzeczywistość do własnej wyobraźni, by w końcu nie odróżniać, co jest prawdziwe, a co zmyślone. Zagrożenie kulturą obrazu, która buduje nowy ład medialny, pojawiło się także w literaturze fantastyczno-naukowej. Powieść Raya Bradbury’ego pt. „Fahrenheit 451” przedstawia ustrój totalitarny, który nie opiera się nie na zadawaniu ludziom bólu, lecz na schlebianiu ich słabościom. W świecie, w którym rządzi telewizja „piorąca ludziom mózgi”, obowiązuje całkowity zakaz posiadania książek. Książki są palone, gdyż zadają trudne pytania, pobudzają do krytycznego myślenia, burzą pozorny komfort psychiczny [Zwoliński, 2003, s. 444].

Zakłócenie relacji między logosferą i ikonosferą w społecznym komunikowaniu przynosi wielorakie konsekwencje. Wśród podstawowych wymienia się następujące, które winny zdecydowanie motywować do troski o logosferę.

1. Obcowanie z nadmiarem obrazów prowadzi m.in. do chaosu w dziedzinie informacji, idei, pojęć, a nawet wartości i zasad, ponieważ bezkrytyczny odbiór obrazów idzie w parze z brakiem umiejętnego selekcjonowania wielkiej ilości treści. Logosfera pogłębia poznawanie i przeżywanie rzeczywistości. Nierozzerwalnym korelatem słowa jest myśl, funkcjonująca stale refleksja.
2. Przyjmowanie nadmiaru obrazów w ramach korzystania z ikonosfery wywołuje w jednostce stan popadania w bierność, rozleniwienia intelektualnego, ucieczki przed

wysiłkiem umysłowym. Stąd rodzi się tzw. teatralizacja życia społecznego, która polega na biernym przyglądaniu się „scenie życia”, bez żadnego zaangażowania.

3. Bezkrytyczne obcowanie jednostki z ikonosferą prowadzi do swoistego uzależnienia, zniewolenia i zniekształcenia mechanizmu decyzji (woli). Zatrąceniu ulega ambitne pragnienie wewnętrznej wolności. Logosfera dowartościowuje prawdę, a dążenie w niej do krytycyzmu, uwrażliwia jednostkę na fakty zakłamania zawarte w słowie mówionym i pisanym.
4. Nadmierny i nieprzemyślany kontakt z ikonosferą prowadzi do lęku przed refleksją i ciszą, powoduje ucieczkę w hałas, prowadzi do akceptacji wewnętrznej dezintegracji. Poprzez poprawne operowanie słowem, logosfera stanowi środowisko sprzyjające rozwojowi myślenia. Istnieje korelacja między kulturą języka a kulturą umysłową społeczeństwa.
5. Nadmiar obrazów, bombardujących jednostkę, wywołuje u niej niechęć do systematycznego czytania. Z trudnością czytane są przede wszystkim teksty, tzw. ambitniejsze, wymagające wysiłku intelektualnego. Wiąże się to także z pojawiającą się trudnością w rozumieniu tekstów.
6. Bezrefleksyjny kontakt jednostki z obrazami utrwala w niej postawę konsumpcji, blokuje podejmowanie komunikacji międzyludzkiej, sugestywnie głosi hasła łatwego, lekkiego i przyjemnego życia, utrwala postawę „mieć”, a nie „być”. Logosferę zasadniczo tworzy język, do którego walorów należy posiadanie wartościowych składników: zapomnienie o sobie – mówiąc, jednostka z czasem traci świadomość posługiwania się językiem; język w swej istocie jest ukierunkowany na „ty”, nie jest zjawiskiem prywatnym (uniwersalizm – za jego pośrednictwem człowiek praktycznie potrafi wszystko opowiedzieć).
7. Niekontrolowane korzystanie z obrazów czyni człowieka podatnym na manipulację. Sugestywność obrazu sprawia, że jednostka nie potrafi sobie uświadomić odbioru jedynie pewnej iluzji, a nie oryginału (wirtualizacja rzeczywistości). W logosferze z natury budzi się postawa krytycyzmu, zwłaszcza gdy staje się przedmiotem wspólnych rozmów. Stwarza ona jednostce większą możliwość zabezpieczenia przed manipulacją poprzez dzielenie się z innymi wątpliwościami i uwagami [Zwoliński, 2003, s. 445-446].

Derrick de Kerckhove analizując wpływ telewizji, a więc przede wszystkim medium ikonosferycznego na człowieka, przytacza wiele ciekawych myśli, mocno mobilizujących do myślenia:

- medium telewizyjne przemawia do ciała, a nie do umysłu;
- prezentowane na ekranie obrazy działają hipnotycznie;
- występuje „skrócenie przerwy” między bodźcem a reakcją, co uniemożliwia widzom integrację informacji, następuje brak refleksji nad informacją;
- telewizja skanuje mózg widza, powodując „wciskanie informacji w jego umysł”;
- telewizja modeluje emocje i naszą wyobraźnię;
- obraz telewizyjny steruje z zewnątrz naszym działaniem.

Przedstawione tezy mają jego zdaniem, ogromny wpływ na kształt i funkcjonowanie społeczeństwa powszechnie wykorzystującego media, albowiem skutkami są:

- tworzenie specyficznego środowiska o wysokim stopniu unifikacji zachowań, poglądów, stanowisk;
- budowa sztucznego środowiska społecznego, które stanowi przedpole matrixu;
- możliwość coraz większej manipulacji społeczeństwem;
- utrata granicy między osobowością a otoczeniem społecznym [cyt. za: *Pedagogika...*, 2007, s. 54].

Maciej Tanaś i Bronisław Siemieniecki, znani polscy medioznawcy i pedagodzy, zwracają uwagę na całą skalę konsekwencji związanych z nadmiarem obcowania z obrazem w wielu wymiarach – skrótowo zagrożenia te można podzielić na następujące grupy:

1. zaburzenia funkcji poznawczych,
2. ucieczka od realnego świata,
3. specyficzne postacie patologii społecznej,
4. uzależnienia,
5. dysfunkcje neurologiczne.

Konstatacja wyżej wymienionych autorytetów brzmi radykalnie, ale i konkretnie:

- wychowujemy dzieci w stanie wojny, ucząc postaw typowych dla czasu wojny – agresji i gwałtu, a nie zachowań właściwych dla okresu pokoju;
- ułomna wizja mądrości i wiedzy – jako masowego produktu, kształcenia – jako zwykłego towaru, który powinien być sprzedawany tanio i w obfitych ilościach, a studenta – jako „klienta”, prowadzi na manowce kulturowe [Tanaś, 2005, s. 31-37].

Multidyscyplinarna argumentacja za wyjątkową rolą słowa w historii człowieka i świata

Kontynuując proces dowodzenia starcia paradygmatów – logosferycznego – i ikonosferycznego pragnę poniżej dokonać multidyscyplinarnej argumentacji za wyjątkową rolą słowa w historii, życiu i kulturze człowieka.

Argumentacja antropologiczna. Richard Leakey, wybitny antropolog stwierdza: ***Nie ulega wątpliwości, że pojawienie się mowy było ważną, jeżeli nie najważniejszą chwilą w ludzkiej prehistorii. Wyposażony w mowę człowiek stał się zdolny do wykreowania nowych rodzajów światów w przyrodzie: świata introspektywnej świadomości i świata wytworów, którymi dzielimy się z innymi, a który nazywamy <kulturą>...Nikt poza człowiekiem nie wykształcił czegoś tak skomplikowanego, jak język mówiony. Z jednej strony jest on instrumentem do przekazywania informacji, z drugiej – ośrodkiem myślenia introspektywnego...*** [cyt. za: van der Leeuw, 2004, s. 25].

Argumentacja ewolucjonisty – Konrad Fiałkowski konstatuje: ***Z wyjątkiem dzieci i pewnych grup zawodowych, ludzie raczej wykorzystują (wyuczone) słowa niż je tworzą. Co więcej, ludzie myślą (przywołują koncepty) niemal wyłącznie przez słowa. Tak więc zbiór konceptów, które mogą być przywoływane, jest zamknięty przez słownictwo. Wiele, a zapewne większość konceptów zapamiętanych w pamięci człowieka jest niedostępnych bez słowa. Do tych konceptów włączyć należy także te koncepty, które istotnie odbiegają od powszechnie przyjętej reprezentacji rzeczywistości. Takie koncepty są indywidualnymi***

tworami, w wielu przypadkach unikalnymi dla jednostki [Fiałkowski, Bielicki, 2008, s. 264-265].

Argumentacja medioznawcy – Derrick de Kerckhove podkreśla: **Przetwarzanie informacji rozpoczyna się od mowy ustnej. Język jest nadal najpotężniejszym z kodów dostępnych ludzkości i pozostanie nim w dającej się przewidzieć przyszłości.** *Technolog wirtualnej rzeczywistości, Jaron Lanier tłumaczy Frankowi Biocci, <...język mówiony jest niezwykleżywioną konstrukcją. Nie jest to tylko forma technologiczna, lecz również biologiczna i ewolucyjna. Rodzaj ludzki powstał w pewnym sensie obok niego. Jest on (język) częścią naszych mózgow. Jest fizycznie częścią nas samych, a jednocześnie czymś głębokim i tajemniczym.> To, co czyni spostrzeżenie owo lepszym od zwykłych dywagacji na temat centralnej roli języka, to fakt, iż podkreśla ono głęboką intymność kontaktów, w jaką wchodzą formy lingwistyczne z naszym biologicznym makijażem. Język rośnie w nas i pozwala nam formować myśli, które z kolei umożliwiają odbiór rzeczywistości i przeżycie w niej. Im bardziej nauczymy się kontrolować język, tym lepiej będziemy przystosowani do rozpoznania, zrozumienia i życia w środowiskach, które składają się na naszą rzeczywistość. Język jest materią ludzkiej inteligencji. Wszystko, co wpływa na rozwój języka w nas, wpływa również na rozwój inteligencji* [de Kerckhove, 1996, s. 187].

Argumentacja filozofa – C. S. Bartnik konstatuje: *Wydaje się jednak, że cała prawda jest dopiero w syntezie mowy żywej i pisma. A raczej pismo jest podporządkowane mowie żywej. Mowa żywa jest źródłem i szczytem oraz celem pisma, a nie odwrotnie. Człowiek bowiem jest najwyższą racją obojga* [Bartnik, 1999, s. 18].

Argumentacja antropologa Waltera J. Onga: *Słowo mówione, wydobywające się z ludzkiego wnętrza, z uwagi na fizyczne właściwości dźwięku objawia sobie nawzajem istoty ludzkie jako wnętrza świadome, jako osoby; to słowo mówione tworzy z poszczególnych ludzi ściśle powiązaną grupę. Kiedy mówca przemawia do audytorium, członkowie audytorium zwykle stają się jednością, sami z sobą i z mówiącym. To określa także rzeczownik zbiorczy <audytorium>... [Ong, 2005, s. 178].*

Argumentacja za pedagogiem medialnym B. Siemienieckim, który wskazuje w kontekście pracy z komputerem na konieczność kształcenia sprawności słownej i wyrazowej: *Otóż w toku mówienia występuje stopniowe wytwarzanie myśli. Oznacza to, że dla prawidłowego rozwoju intelektualnego człowieka niezbędne jest prowadzenie konwersacji słownej, co wymaga partnera. W procesie tej komunikacji powstaje interakcja, w wyniku której następuje pobudzanie rozmówcy do myślenia. Aktywność ta staje się nośnikiem myślenia wartościująco-krytycznego. W rezultacie którego wpływać można na kształtowanie osobowości oceniających, przewidujących, analitycznych i krytycznych, a przede wszystkim o bogatej wyobraźni* [Pedagogika..., 2006, s. 174].

Na koniec konstatacja Marshalla McLuhana: *Przez swoją zależność od słowa mówionego, używanego do celów informacyjnych, ludzie byli ze sobą połączeni w plemienną sieć; a ponieważ **słowo mówione cechuje się większym ładunkiem emocjonalnym** od słowa pisanego, ponieważ przez informację przekazuje się tak głębokie uczucia, jak złość, radość, smutek czy strach, to człowiek plemienny był bardziej spontaniczny, namiętny i zmienny* [cyt. za: Griffin, 2003, s. 346].

Funkcje słowa w życiu indywidualnym i społecznym

Po tej wielopreżmiotowej argumentacji za fundamentalną rolą słowa w historii i życiu człowieka, warto teraz zwrócić uwagę na bardzo ważne funkcje, jakie pełni słowo w życiu indywidualnym i społecznym.

1. **Funkcja dźwiękowo-motoryczna** – najbardziej naturalna i organiczna, gdyż związana z faktem, że człowiek mówiąc, wydaje głos, czyli zamienia fale powietrza w dźwięk. Podstawową formą artykułowania głosu są zgłoski, z których buduje się słowo – najbardziej podstawową formę głosu o charakterze znaczeniowym. Pełni ono funkcję podniety słuchowej, dostaje się do ucha, dochodzi do odnośnych ośrodków mózgowych i tam zostaje uświadomione. Głos ma bardzo ważną funkcję w komunikowaniu, gdyż ujawnia i oznacza akty świadomości duchowej [Zwoliński, 2003, s. 40].
2. **Funkcja wyrażania uczuć – ekspresywna** – chociaż mowa jest głównie narzędziem logicznym, wyraża również alogiczne stany świadomości i posiada zabarwienie uczuciowe, ze względu na to, iż myśli nie występują w czystej formie, lecz kojarzą się z obrazami zmysłowymi, budzą popędy i emocje. Uczucia są wyrażane tempem mowy, jej barwą, budową zdań, mają swój specyficzny dialekt. Pożądana delikatność w rozmowie może przyjąć formy pasywne (eliminowanie słów „twardych”, wulgaryzmów) lub aktywne (dobór argumentów zrozumiałych dla rozmówcy, uszanowanie jego poglądów, wysłuchanie). Funkcja emocjonalna języka różnicuje także według płci rozmówców: kobiety ujmują i wyrażają rzeczywistość bardziej emocjonalnie, mężczyźni – racjonalnie [Zwoliński, 2003, s. 41].
3. **Funkcja zabawy** – u niemowląt gaworzenie jest rytmicznym, melodyjnym powtarzaniem zgłosek, dźwięków, pozbawionych znaczenia, które pełni rolę ćwiczeń i zastępuje zabawę. U dorosłych powtarzanie pewnych słów, „gra słów”, ich przygodne wiązanie przynosi pewne odprężenie psychiczne, a niekiedy jest reakcją przeciwko myśleniu skrajnie racjonalistycznemu. Funkcję zabawową mowy podejmuje wiele utworów literackich, będących zbiorem ciekawych skojarzeń, grą słów naśladowujących dźwiękiem znane zjawiska lub zabawnym opisem świata [Zwoliński, 2003, s. 41].
4. **Funkcja praktyczna** – najczęściej jest rozumiana jako udział języka w praktyce dnia codziennego. Pewne hasła, słowa, krzyki zwroty melodyjne używane są przy wykonywaniu pracy zbiorowej, którą ułatwiają, a po jej wykonaniu stanowią odpoczynek psychiczny. W ten sposób odbywa się, np. wspólne holowanie łodzi, wykonywanie wspólnie czynności. W znaczeniu szerokim można mówić o pragmatycznej funkcji mowy w pięciorakim znaczeniu, w zależności od motywu mówienia:
 - a. poszukiwanie kontaktu, bezinteresowne zaspokajanie potrzeby ekspresji dla własnego „ja”;
 - b. poszukiwanie sprzymierzeńca – funkcja perswazyjna (impresywna) służy zaspokajaniu potrzeby pozyskiwania odbiorcy, co znajduje wyraz w zdaniach uzasadniających, np. przyczynowych;
 - c. pragnienie poinformowania – zaspokajanie potrzeby odbiorcy na informację; jest to funkcja referencyjna, która znajduje wyraz, np. w konstrukcjach relatywnych i chronologizujących;

- d. motyw konstruktywny – funkcja metatekstowa, służy rozgraniczaniu różnych poziomów komunikatu, np. na odczuwany, pomyślany, przytaczany własny lub cudzy; stanowi też ramę modalną, a znajduje wyraz w konstrukcjach zestawianych z przytoczeniem;
- e. funkcja fatyczna (magiczna) – wynika z potrzeby nadawcy utrzymania kontaktu w trakcie aktu porozumiewania i znajduje wyraz w przeplataniu tekstu sygnałami spójności [Zwoliński, 2003, s. 41-42].
5. **Funkcja poznawcza** – słowa wyrażają stany świadomości osoby, a więc pozwalają wnosić o jej przeżyciach, gdyż są zmaterializowanymi symbolami, umówionymi znakami jej stanów psychicznych. Jednocześnie słowa wskazują na stosunki zachodzące między oznaczonymi przez siebie przedmiotami i wygłaszają o nich sądy. Tak więc słowa „coś” oznaczają, mówią o czymś, są znakami czegoś przedmiotowego, różnego od samego brzmienia. Dzięki słowom możliwy jest proces poznawczy człowieka wykraczający poza indywidualne doznania i doświadczenia [Zwoliński, 2003, s. 42].
6. **Funkcja komunikacyjna** – słowa mówione czy pisane wyrażają pewien sens, są nosicielami pewnych uczuć, dążeń, a zarazem są zdolne wytworzyć w słuchaczu czy czytelniku postawę psychiczną, jaką zamierzał uzyskać mówiący. Przenoszą one bowiem gotowe wyobrażenia czy pojęcia albo powodują ich powstanie w dziedzinie poznawczej, a w sferze woli i uczuciowej wywołują analogiczne uczucia i popędy, jakimi przepoił je mówiący. Mowa ludzka ze względu na wewnętrzny, ukryty charakter życia psychicznego, jest najważniejszym środkiem porozumiewania się z innymi, „wyjścia” poza siebie, stworzenia porozumienia międzyludzkiego. Wszelkie formy komunikacji międzyludzkiej w większym lub mniejszym stopniu związane są z językiem, Stanowi on bowiem podstawę wszelkiej łączności ludzi między sobą i całych grup społecznych. Język jest tworzywem scalającym grupy, identyfikującym je, a także pozwalającym na dotarcie do nich. W tym względzie można mówić o cywilizacyjnej i kulturowej roli słowa [Zwoliński, 2003, s. 42-43].
7. **Funkcja kulturotwórcza** – kultura jest związana przede wszystkim ze słowem: wyrasta ze słowa, żyje słowem, dąży do słowa idealnego i do samego Słowa Bożego. Po prostu słowo jest duszą kultury i kultura jest słowem – zewnętrznym (materialnym) i wewnętrznym (duchowym). Odnosi się to i do człowieka, bo człowiek jest przedziwnie związany ze słowem, z tajemnicą słowa. Słowo jest jego formą, obrazem, ikoną, sposobem świadomości, zapisem istnienia, zadaniem i otwarciem na Nieskończoność... [Bartnik, 1999, s. 17].
8. **Funkcja terapeutyczna – logoterapia** – profesor V. Frankl proponuje dokonywanie w stosunku do człowieka „analizy egzystencjalnej” oraz stosowanie „logoterapii”, czyli terapii za pomocą „SŁOWA” (mowy, języka, pojęcia). Człowiek dzisiejszy w ogóle cierpi najbardziej na patologię sensu życia. Przeżywa on pustkę egzystencjalną, nihilizm ideowy, patologię socjalną, anonimowość w społeczności, kryzys humanizmu i depresje życiowe. Na te problemy trzeba znaleźć odpowiedzi. Czyni się to przez oddziaływanie na stronę fizyczno-cieleśną, psychiczną oraz – co jest novum

w dzisiejszej psychologii – na stronę duchową, tutaj głównie przez drogę noetyczną; umysłową, świadomościową, pojęciową [Bartnik, 1999, s. 414-415].

9. **Funkcja sensotwórcza** – logocentryzm oparty na racjonalnej ontologii ma przede wszystkim konsekwencje epistemologiczne. Konsekwencją logocentryzmu jest racjonalność i obiektywizm poznania. Twierdzenia naukowe posiadają status wypowiedzi racjonalnych, to znaczy logicznych, obiektywnych i uniwersalnych. Fonologocentryzm ma również konsekwencje w przestrzeni komunikowania. Komunikowanie rozumiane jest w tej perspektywie jako przekazywanie sensów, znaczeń za pomocą różnorodnych środków [Drożdż, 2005, s. 402].
10. **Funkcja transcendująca** – odgrywa, można by rzec, jedną z najważniejszych ról w życiu człowieka, albowiem człowiek jest z natury istotą religijną, która pragnie wznosić się, przekraczać (transcendować) doczesność ku wieczności, ku wiecznemu Logosowi, i w tym właśnie pomaga słowo.

Walter Ong podkreśla, iż integrująca siła słowa oralnego pozostaje w szczególnym związku z sacrum, z zagadnieniami ostatecznymi naszej egzystencji. W chrześcijaństwie Biblię czyta się głośno podczas liturgii, uznając zawsze, że Bóg „przemawia” do istot ludzkich [Ong, 2005, s. 180].

G. van der Leeuw stwierdza, iż największą moc jednak posiadają słowa wtedy, gdy układają się w formułę, we frazę określoną brzmieniem słów, dźwiękiem i rytmem. Jeszcze w średniowieczu prośba wypowiedziana nie zwyczajnie, zwykłymi słowami, lecz godnie i uroczyście, miała siłę zniewalającą. Rytm, wysokość tonu i kolejność słów mają taką siłę we wszystkich prawie religiach. W kulcie chrześcijańskim *hieros logos* stanowi punkt centralny, jest ewangelią, dobrą nowiną. To chrześcijaństwo właśnie przynosi wieść o Logosie, który stał się ciałem, wkroczył w historyczną rzeczywistość [Leeuw, 2004, s. 325].

Zawsze człowiek bowiem kierował swe słowo ku Bogu i tę czynność nazwano modlitwą, a *modlitwa chrześcijan porusza dom, w którym są zgromadzeni; modlitwa westalek przykuwa do miejsca zbiegłego niewolnika; modlących się świętych siła modlitwy unosi ponad ziemię...* [Leeuw, 2004, s. 329].

Zasadnicza rola słowa w rozwoju myślenia:

- utrwalać myśli, nadawanie im wyrazu fizycznego i przekazywalnego, a więc niezależnienie ich od płynności, nieokreśloności;
- upraktycznienie myśli – słowo sprawia, że można się nią posiłkować w obliczeniach liczbowych, w budowie zdań, w rozmowie;
- wyjaśnienie myśli – w procesie wewnętrznego myślenia występuje chaotyczne niezróżnicowanie, przepojone pierwiastkami uczuciowymi i wyobrażeniowymi, a w słowie jedne myśli wyodrębnia się od innych, chroni to przed przemieszczeniem, zatarciem różnic, obcymi pierwiastkami; bywa, że człowiek dopiero wtedy wie, co chciał powiedzieć, gdy myśli swe wyraził słowami;
- pogłębienie myśli – są one jakby holowane przez słowa i przez nie ubogacane; słowo skraca myślenie przez „ubranie” go w ściśle dźwięki – znaki, formułuje dokładniej myśl, uściśla ją, utrwala w świadomości;

- uspołecznienie myśli – za pomocą słów człowiek może przekazać innym swe doświadczenia życiowe, a także poznać świat myśli innych ludzi; wzajemna komunikatywność słowa warunkuje społeczne istnienie jednostki, włączenie jej w życie społeczne [Zwoliński, 2003, s. 38-39].

Wyzwanie dla pedagogiki medialnej

Biorąc pod uwagę całą powyższą argumentację, za przeogromną i wielowymiarową rolę logosfery w historii człowieka i społeczeństwa, należy stwierdzić, iż stanowi to szczególne wyzwanie dla pedagogiki medialnej, która stawia sobie za cel **udzielenie odpowiedzi na fundamentalne pytania związane właśnie z funkcjonowaniem człowieka w świecie mediów**, które wykorzystują przede wszystkim logosferę i ikonosferę **oraz wypracowanie sposobów poznania mechanizmów odbioru i oddziaływania mediów na jednostkę i szerzej na grupy społeczne** [Pedagogika..., 2007, s. 148]. Pragnie to czynić w trzech zasadniczych, ważnych sferach:

1. w **sferze ontologicznej, czyli dotykającej esencji człowieczeństwa**, pedagogika medialna rozpatruje oraz definiuje zjawiska społeczne w kategoriach wzajemnych relacji człowieka z mediami; tłem tych rozważań są procesy kulturowe, socjologiczne, psychologiczne i biologiczne, które – osadzone w filozoficznych podstawach – stanowią ważny punkt konstruowania różnych koncepcji funkcjonowania człowieka w świecie mediów;
2. w **sferze aksjologicznej** pedagogika medialna obejmuje problemy wartości w społeczeństwie zdominowanym komunikacją medialną oraz bada związane z tymi problemami zjawiska dotyczące procesów edukacyjnych;
3. W **sferze epistemologicznej** pedagogika medialna zajmuje się poznawaniem zjawisk i mechanizmów odbioru i oddziaływania mediów na społeczeństwo, na człowieka. Obszarem jej zainteresowania w tej sferze jest zarówno przedmiot, jak i podmiot działań mediów, proces i uzyskany wynik komunikowania oraz pełnione przez media funkcje społeczne [Pedagogika..., 2007, s. 148].

Te trzy zasadnicze sfery: ontologiczna, aksjologiczna i epistemologiczna są swoistego rodzaju wielkim zobowiązaniem dla badaczy, także pedagogów medialnych, ponieważ interesuje nas transformacja ontyczna człowieka, a więc jak esencjalnie zmienia się człowiek pod wpływem dominacji obrazu, jak zmienia się jego cały system wartości (aksjologia) i jak zmienia się jego poznawanie rzeczywistości (epistemologia). Dlatego na pewno dominacja obrazu i marginalizacja słowa to super ważne wyzwania dla pedagogiki medialnej, która chce w tym właśnie obszarze także spełniać swoje funkcje:

- opisową – obejmującą odtwarzanie zjawisk i procesów, wydarzeń medialnych z przeszłości, teraźniejszości oraz przyszłości przy równoczesnej analizie rozwoju mediów i diagnozowaniu procesu kształcenia;
- wyjaśniającą – polegającą na wytłumaczeniu powstałej rzeczywistości, uzasadnieniu przyczyn powstałego zjawiska;
- prognostyczną – pozwalającą na wskazanie ewentualnych skutków stosowania mediów oraz przewidywanie zmian norm prawnych, etycznych i organizacyjnych dotyczących mediów;

- techniczną – zobowiązującą pedagogikę medialną do formułowania wskazówek, rekomendacji, dyrektyw praktycznego działania, dotyczących świadomego i krytycznego odbioru mediów; ta funkcja ma szczególne znaczenie, ponieważ pedagogika medialna jest nauką intencjonalną, nauką odpowiedzialną za losy człowieka [Pedagogika..., 2007, s. 150-151].

Zakończenie

W głośnej i bardzo dobrej książce zatytułowanej „Zastygłe spojrzenie”, ekspert Rainer Patzlaff, podejmując potężną, merytoryczną krytykę ikonosferycznych uzależnień, stwierdza, iż wyniki licznych badań przeprowadzonych w różnych krajach, dotyczące zachowań przed ekranem, zmuszają do jednoznacznej konkluzji: ten kto potrafi konsumować telewizję świadomie i z umiarem, kto dokonuje selekcji programów i posiada władzę suwerenną nad przyciskiem wyłączającym odbiornik, ten z reguły ma coś, czego nie mają inni, a mianowicie wyższe wykształcenie. Wykształcenia tego dana osoba nie zdobyła jednak przed ekranem, zdobyła je nie w pokoju, w którym stoi telewizor, ale zupełnie gdzie indziej i dzięki odmiennym rodzajom zajęć, takim jak nauka w szkole, studia wyższe, lektura książek i gazet, muzykowanie, podróże, sport, pasje, hobby i tym podobne. Właśnie dopiero owa różnorodność zupełnie innych aktywności czyni człowieka zdolnym do skutecznego przeciwstawienia się ssącej sile ekranu i pozostawania panem sytuacji [Patzlaff, 2008, s. 60]. Tej właśnie szczególnej umiejętności, a więc pozostawania panem sytuacji i mądrego gospodarowania swoją logosferą i ikonosferą, pragnę najserdeczniej życzyć.

Literatura

- Antropologia słowa*. Red. G. Godlewski. Wydaw. UW, Warszawa 2004
- Bartnik C. S.: *Kultura i świat osoby*. Standruk, Lublin 1999
- Carr N.: *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*. Wydaw. Helion, Gliwice 2013
- Drożdż M.: *Logos i ethos mediów. Dyskurs paradygmatyczny filozofii mediów*. Wydaw. OBI, Tarnów 2005
- Edukacja medialna*. Red. J. Gajda i inni. Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2006
- Fiałkowski K., Bielicki T.: *HOMO przypadkiem SAPIENS*. PWN, Warszawa 2008
- Griffin E.: *Podstawy komunikacji społecznej*. GWP, Gdańsk 2003
- Kerckhove de D.: *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*. Wydaw. Mikom, Warszawa 1996
- van der Leeuw G.: *Słowo święte i uświęcające*. [W:] *Antropologia słowa*. Red. G. Godlewski. Wydaw. UW, Warszawa 2004
- Lepa A.: *Pedagogika mass mediów*. Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2000
- Ong W. J.: *Wtórna oralność*. [W:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*. Red. M. Hopfinger. Oficyna Naukowa, Warszawa 2005
- Patzlaff R.: *Zastygłe spojrzenie. Fizjologiczne skutki patrzenia na ekran a rozwój dziecka*. Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008

Pedagogika medialna. Red. B. Siemieniecki. T. I. PWN, Warszawa 2007

Tanaś M.: *Dydaktyczne granice użyteczności komputerów*. [W:] *Technologia informacyjna w procesie dydaktycznym*. Red. M. Tanaś. Wydaw. Mikom, Warszawa 2005

Zwoliński A.: *Słowo w relacjach społecznych*. Wydaw. WAM, Kraków 2003